

Jest pewien kraj nad północnym morzem okrutnie gnębiony przez straszliwego smoka, który już nie jedną czy dwie, lecz siedem głów nosi. Bestia ta jest nadzwyczaj przebiegła i wyrafinowana. Terroryzuje miejscowy lud i pożera mu zdrowy rozsądek. Kąsa go równocześnie wszystkimi swoimi głowami, przypisując ludowi wszystkie sobie właściwe nieprawości, napełniając lud lękiem, bezradnością i poczuciem winy.

Pierwsza głowa to faszyzm. Zionie ona nienawiścią do Kościoła katolickiego, chrześcijańskiego personalizmu, wolnych intelektualnie i niezależnych finansowo ludzi, zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego. Smok swoim rykiem i jadem usiłuje jednak zaprzeczyć swojemu nazistowskiemu charakterowi i to terroryzowanemu przez siebie ludowi zarzuca faszystowskie skłonności.

Druga głowa to marksizm. Nienawidzi ona tego wszystkiego co głowa pierwsza, a poza tym zionie jadem na wszelkie przejawy dumy narodowej, solidarności etnicznej i indywidualizmu. Głowa ta domaga się uznania autorytetu moralnego smoka z uwagi na to, iż walczył o obalenie komunizmu w owym kraju, choć skutkiem jego „walki” była coraz silniejsza i silniejsza pozycja marksistów.

Trzeci łeb bestii to wolnomularstwo. Kryje się on za innymi głowami i udaje, że go nie ma. Z ukrycia szczególnie ostro kąsa chrześcijaństwo i hierarchię Kościoła rzymskokatolickiego. Chętnie udaje patriotyzm i kreuje gada na obrońcę ludu przed rzekomymi nadużyciami księży. Łeb ten zionie ogniem w stronę wszystkiego, co uosabia utrwalone wartości ludu, a co smok pragnie zniszczyć, aby stworzyć Nowy smoczy Ład.

Głowa czwarta to syjonizm. Daje ona przyzwolenie smokowi na wszystko to, czego zabrania ludziom. Szczególnie zaciekle zwalcza, kierując się własnym gadzim szowinizmem i rasizmem, nacjonalizm miejscowego ludu. Głowa ta utrzymuje, że smok został wybrany przez Boga do panowania nad światem i że jest mesjaszem, który przybył by sądzić narody za wszystkie krzywdy doznane od nich przez smoczy ród.

Łeb piąty to homoseksualizm. Wybucha on ogniem na widok tradycyjnej siatki społecznej ludu. Zarzuca ludowi, że smoka od siebie alienuje i dyskryminuje z uwagi na jego opcję seksualną. Żąda dla bestii większych praw, niż ich posiada heteroseksualny lud. Szczególnie oburza go istnienie rodziny, małżeństwa i Kościoła katolickiego.

Szоста głowa to feminizm. Domaga się przyznania gadowi szczególnych uprawnień z uwagi na to, że jest on(a) samicą.

Ostatni łeb potwora – ideologia gender/queer – zaprzecza, iż jest on smokiem bądź smoczyką. Głowa ta twierdzi, że gad sam oznacza swoją tożsamość i żąda od zniewolonych przez siebie ludzi, aby również nie definiowali swojej tożsamości, ale by trwali w stanie permanentnego wyboru i pozostawali wolni od jakiegokolwiek tożsamości.[1] Łeb ten pożera ludzką osobowość, odbierając ludziom prawo do bycia mężczyzną i kobietą,

mężem i żoną, ojcem i matką. Odbiera im naturalną płciowość i prawo do rodzicielstwa. Dąży do zniszczenia wszelkiej kultury i do wyzwolenia niszczącej siły tkwiącej w naturze człowieka. Ma to doprowadzić do destrukcji wszystkiego, co od tysięcy lat kształtowało świadomość ludu, jego tożsamość, religijność i etykę. Wszystko to ma zostać odrzucone i wypalone żywym ogniem. Po dokonaniu dzieła ostatecznego zniszczenia „smoko” stworzy dla siebie takie środowisko, w którym tylko „ono” będzie panem życia i śmierci ludzi, tylko „ono” jedno będzie określało, co jest dobre, a co złe. Nikt i nic nie będzie mogło mu się sprzeciwić, albowiem „smoko” całkowicie zapanuje nad ludzką świadomością i wolą.

I właśnie do owego zniewolonego kraju przybywa rycerz zwany Lancelotem, aby walczyć z siedmiogłowym potworem. Przybywa sam, uzbrojony jedynie w wiarę w istnienie Dobra, Prawdy i Piękna. Pragnie wyzwolić umęczony lud od terroru przewrotnego gada. Lecz oto lud zagradza drogę nieustraszonemu wojownikowi, nie chcąc go wpuścić w swoje granice. Przekonuje rycerza:

– „Smok jest dobry. Jest naszym przyjacielem. Od niego dowiadujemy się, co to jest dobro i zło”.

Na czele ludu stają przeciw Lancelotowi mędrcy w fałszywych księgach odcytani i wyrzucają śmiałkowi:

– „Czego chcesz od nas szaleńcze? Odejdź od nas i zostaw nas w spokoju!”

– „Nie mogę tego uczynić” – odpowiada niezłomny rycerz – „bo wejrzałem w Księgę Dobra i Zła i poprzysiągłem, iż walczyć będę z bestią, choć wiem, że w miejsce każdego odciętego jej łba odrastać będą głowy jeszcze straszniejsze.”

I poszedł ów nieustraszony wojownik na samotny bój, w którym zmierzyć się musi nie tylko z potworem, ale także z fałszywymi mędrkami i owym nieszczęsnym, opętanym przez zło ludem.

---

[1] M. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, Warszawa 2013, s. 73.